

Wysiedlić żydów z pasa granicznego!

Afery przemysłowe mnożą się Aresztowanie 18 żydów — przemysłników

Pisaliśmy wczoraj o wielkiej aferze przemysłowej na Śląsku. Obecnie władze graniczne wykryły nową aferę w którą włączonych jest 36 osób. Ernest Kraw-

czyk działając w porozumieniu z wielką skalą przemysłowców selskiem żydów z Sosnowca i innych miast, przy pomocy swego brata Stefana oraz narzeczonej Róży Niglus, zorganizował na

przenosił towar przez granicę. Po wytopieniu całego mechanizmu szajki przemysłowej Krawczyka, Straż Graniczna urządziła zasadzkę na powracających z towarem „tragary”. W trakcie pościgu jeden z przemysłników, Paweł Kusz, został postrzelony. Na wieść o przyłapaniu całej bandy, Ernest Krawczyk zbiegł w obawie przed karą do Niemiec i schronił się w swojej siostrze w Berlinie. U przyłapanych znaleziono 300 sztuk skór selskich, 100 brzytew, 160 dużych ołówek, 300 zegarów stolowych, 70 kg kłodek, 500 sztuk kleszczy specjalnych dla instalatorów i t. p.

Z szajki współdziałało około 20 żydów: Nuta Szydlowski z Katowic, Abram Opatowski oraz jego synowie Mordka i Herszel, Jozek Gutszajn, Mojżesz Kokotek, Abram Pazmantier, Tauba Markowicz, Estera Schimmer, Nuchym Czarnocha wraz z synami Boruchem i Moszkiem, Szlama Spyr, Lejbua Szancer, Abraham Rajnherc, Róza Zaleman, Szmul Silbernik oraz Berek Grajcar.

Może wreszcie wykryte ostatnio gigantycznych rozmiarów afery przemysłowej otworzą oczy naszym władzom na to, kto jest rzeczywistym sprawcą przemytu. W pierwszej aferze kilkunastu żydów, w obecnie wykrytej 18 oraz tysiące żydów paserów, oto rzeczywiście sprawcy przemytu. Jedynym wyjściem z tej sytuacji jest niewątpliwie wysiedlenie żydów z pasa granicznego.

ARTRETYZM, REUMATYZM

Choroby kości, dróg
głównych dróg oddech-
wych, nerwowe leczy

INOWROCŁAW-ZDRÓJ

Wodolecznictwo ♦ Emanatorium Radowe
Prospekty wysyła Zarząd

List b. pracowników „Jutra” którzy ustąpili z redakcji pisma

Szanowny Panie Redaktorze!
Upieram się o podanie do publicznej wiadomości za pośrednictwem Pańskiego pisma, że niżej podpisani przestali pracować w redakcji dziennika „Jutra”.

(—) Jerzy Andrzejewski, Jan

Mosdorf, Stanisław Piasecki, Jerzy Walldorf, Stefania Szurlejówna.

W kołach dziennikarskich mówią, że przyczyną ustąpienia grupy współpracowników „Jutra” są różnice zdań na tle akcji wydawniczej, ogłoszeniowej i t. p.

Kapitałści robią pancerniki dla „proletariackiej” Rosji

NOWY JORK, 6. 5. Dziennik Hearsta „New York American” donosi z Waszyngtonu, że towarzystwo „akcyjne Bethlehem Steel

Company” przyjęło zamówienie na wielkie na budowę trzech pancerników. Okrety te będą opancerzone blachą o grubości 16 cali. W sprawie tego zamówienia toczą się już od dłuższego czasu rokowania pomiędzy rządem Stanów Zjednoczonych a przedstawicielstwem handlowym ZSRR. Dziennik zaznacza, że oficjalnego potwierdzenia tej wiadomości z kół rządowych jeszcze nie ma.

To jest tak

GDZIE SA SOCJALIŚCI?

Wypadki „rewolucyjne” w czwartej Hiszpanii bardzo wyraziście wskazywały na podnoszoną już przez nas kilkakrotnie okoliczność całkowitego zaniku socjalistów hiszpańskich: w biegu krwawych wypadków silna ta partia, nadająca przed przewrotem wybitne piętno życiu politycznemu w Hiszpanii i działalnością swą przygotowująca grunt pod rządy czysto komunistyczne, — z chwilą rozpoczęcia „działań wojennych” przestała zapewne istnieć, przysłonięta przez komunistów i anarchistów.

Walki uliczne w Barcelonie toczono więc tylko przez przedstawicieli obu tych ugrupowań, śladu w nich nie było jakiegokolwiek socjalistów. Partia ta, dumnie nazywająca siebie jedynym przedstawicielem i obrońcą klasy robotniczej, — nie potrafiła mimo swej liczebności i dawnego znaczenia, — w najmniejszym stopniu wpłynąć na bieg wypadków.

I to jest już ustalona reguła: socjaliści to jedynie krzykliwa marionetka, poruszana na sznurku przez komunistów, niezdolna do jakiegokolwiek samodzielnego ruchu. Tak jak zostali bez reszty zniesieni przez bolszewików w Rosji, tak samo nie odgrywają żadnej roli w Hiszpanii.

To samo byłoby w razie zwycięstwa Folksfrontu w Polsce. Na szczęście dla socjalistów na zwycięstwo takie się nie zanosi.

Weźni uniwersyteccy w tradycyjnych strojach

Uniwersytet Józefa Piłsudskiego zmienił umundurowanie pedli i woźnych uniwersyteckich, wracając do formy tradycyjnej z czasów uniwersytetu królewskiego i b. Szkoły Głównej. Projekt umundurowania opracował dyrektor Muzeum Wojska płk. Gembarszewski.

Wznowienie prac w kopalniach w B. skupie

Od kilku dni ekspedycja wykopalska uniwersytetu poznańskiego w Biskupinie prowadzi na nowo swoje prace. Część osady, którą przykryto na okres zimowy mchem, trzcina i zalano wodą już całkowicie odsłonięto, tak że wykopaliska udostępniono już publiczności. W dniu 2 maja bawili w Biskupinie dużo zwiedzających i wycieczek.



„Szkoła wydatków na chorobę”

mawiał Ksądz Kneipp. — Życie więc roz-
tropnie, t. j. zachowujcie zdrowie! Jest to
przyjemniej i mniej kosztuje. A codziennym
warunkiem zdrowia jest dobre i niedrogi
śniadanie z

Kawy Słodowej Kneippa!

Każdy krok Rataja znają

A o Marksie bujdy baia

(g) Żydzisi są w Polsce zawsze
najlepiej poinformowani. Nawet
gdy tak nie jest, to i wtedy są te-
go pewni.

Wszeczwiedzący

p. Singer

Z całą pewnością informujemy
czytelników p. B. Singer
w „Nowym Dzienniku” o przyczynach
wyjazdu p. Macieja Rataja
na urlop, dzięki czemu przestał
pełnić funkcję kierownika Stron
Ludowych. Dajemy więc głos
„dobrze poinformowanemu” o
tym, co myśli p. Rataj:

Czy w ciągu ostatnich lat nawią-
zany został kontakt między nim a
jego przywódcą na emigracji? Nie
wątpiwi kierownictwo Rataja by-
ło uznane przez najwyższe instancje
partyjne. Było jednak rzeczą
jasną, że między Witossem a Rata-
jem istnieją różnice zdań, nawet
w sprawie taktyki. Witos, przeby-
wający za granicą, tkwił głęboko
we froncie „Morges”, prowadził
rozmowy z Korfantym, Paderew-
skim, gen. Sikorskim, b. posłem Pa-
piem i chadekami. Przywódcą
krajowy zaś podczas lwowskich,
krakowskich zjazdów spoglądał z sym-
patią na PPS.

W poprzednich rezolucjach Stron
Ludowych była mowa o
współpracy z PPS. Podczas ostat-
niego kongresu kontakt ten roz-
luźnił się.

W ciągu ostatnich tygodni stało

się rzecz jasna, że zarzuty z ze-
wnątrz, iż w ramach partii znajdu-
ją się elementy lewicowe, wywar-
ły pewien wpływ. Udało się ostatec-
nie kontakt z PPS., pod wpły-
wem strasaka Kominternu.

Obecnie rozwija się silna działal-
ność, mająca na celu zmniejszenie ra-
dikalnie oblicze partii na rzecz na-
strojów prawicowych, nacjonalizmu
i wzmocnienia antysemityzmu. Czy
ni się to rzekomo dla frontu „Mor-
ges”, może to być jednak druga,
prowadząca do porozumienia z O.
Z. N.

Akcja ta toczy się ponad głową
b. marzałka Sejmu.

Z tego wszystkiego najbardziej
boli publicystę żydowskiego to,
że „udało się ostatecnie zupełnie
kontakt z P. P. S.”

Poco odżydzać Marksa?

Dla opieki nad swym wybra-
nym pupilkim, nad kochaną P.
P. S. żydzi chwilowo chcieli po-
święcić nawet swego Mardocheja
Marksa i „Nasz Przegląd” wyparł
się tego syna Izraela. Ale spo-
strzegli się, że nie ujdzie. Tak
więc obecnie p. Natan Szwabę w
„Naszym Przeglądzie” postano-
wił „apostować”.

W związku z poruszoną przez Ze-
gadłowicza kwestią zasług, położo-
nych przez rasę żydowską w dorob-
ku cywilizacyjnym nowoczesnej
ludkości zauważyliśmy z całą
skromnością, iż Marks nie miał nic
wspólnego z społecznością żydow-
ską, nawet najbardziej zasymilowa-
ną. Wskutek opuszczenia jednego
wyrazu w zdaniu, poświęconym po-
chodzeniu Marksa musimy sprostować,
iż wielki ten myśliciel był pod
względem rasologicznym stuprocen-
towym semitą, ponieważ rodzice je-
go byli potomkami znanych rodów
rabinińskich.

Dopiero w roku 1824-tym, gdy Ka-
rol Marks miał sześć lat, przyjęli
oni chrzest, dzięki czemu ojciec Ka-
rola mógł się zająć praktyką adwo-
kacką.

Jubel na Nalewkach, bo reklama-
wany przez cnotliwego Zegadłowicza,
długocierpliwego redaktora
„Tęczy” Mardocheja Marksa,
był przecież „stuprocentowym se-
mitą”!

Prawdziwa wiara socjalizmu

Dziecko jego, socjalizm we

Z WENTYLATORAMI kapelusze LETNIE



Mieszkowski

Nowy Świat 53
Marszałkowska 109
Al. Jerozolimska 18
Targowa 44

Dobrocią, taniością zadziwia każdego
rakietą „EGRA” od C. Grabowskiego Szpita'na 7.

Zydowscy dyktatorzy Ciechanowa wyzyskują polskiego robotnika

Ciechanów w maju.

Kasztanowa aleja — chłód pośród
gorącego dnia. Półtora kilometra do
miasta.

Piękno Ciechanowa

W mieście „starym gradzie” Farska
góra z farnym kościołem w krzy-
żackim gotyku z XIV wieku i po-
sagiem Matki Bożej, jaśniejącym w
wieńcu śwateł wieczorami nad Cie-
chanowem. Nizel — stary klasztor
Augustianów, a za miastem ruiny
zamku książąt Mazowieckich, wznie-
sionego przez ks. Janusza (spod
Grunwaldu) — mury zewnątrz do-
rze zachowane, z basztami rojącymi
się od ptaćwa, — wewnątrz ogolocił
kilkadziesiąt lat temu z resztek ścian
przypadkowy właściciel — żyd, bio-
rac cegły na budowę młyna.

Podzamcze, Płońka — nowe dzie-
lice Ciechanowa z jasnymi domami
na szerokiej przestrzeni i romantyczne
uliczki ze starymi dworakami, ukrytymi
w cieniu okwieconych teraz drzew
owocowych ogródków.

Taki oto Ciechanów widzi przy-
byz — turysta, mijając z obryzde-
niem zażydzonego rynek i brudną ciał-
ną ulicę Warszawską, na której roz-
padające się rudery odbudowują i
podtrzymują żydki — właściciele w
tajemnicy przed miejskim architek-
tem. Ta część Ciechanowa turysty
nie interesuje. A przecież tu właśnie
jest siedlisko choroby, którą przeży-
wają wszystkie prowincjonalne mia-
sta, tu właśnie gnieźdzą się sprawy
dla codziennego życia Ciechanowa
najistotniejsze.

Zydowski wyzysk

Zydów w mieście jest bardzo du-
zo. Do nich należą wyłącznie wielkie
składy drzewa, do niedawna były tyl-
ko żydowskie sklepy z zbożem, cztery
wielkie młyny należą do żydów. Naj-
większy należy do Wajnszoka i S-ki.
Przedsiębiorstwo młynskie ma wła-
ściciel: Raumbauma i Munsztuka.
Młyn nad Łydynią należy do Lewen-
thala i S-ki. Czwarły młyn jest wła-

nością żyda — Łacka. W młynach
tę panuje niesłychany wyzysk.
W roku ubiegłym, jak informuje
mnie członek jednego ze związków
miejscowych robotniczych, właścicie-
le żydowskich młynów zawarli umo-
wę zbiorową z robotnikami. Umowa
ta oczywiście nie jest dochowywana.
Wobec robotników stosowany jest
teror i groźba redukcji w razie jeżeli
protestują przeciw wyzyskowi.

Tolerancja Inspekcji Pracy

Robotnicy — żydzi są wyraźnie u-
przywilejowani przez żydów — wła-
ścicieli. Zarobki ich są o 25 proc.
wyższe.

W młynach — właściciele nie prze-
strzegają zupełnie 8-godzinnego dnia
pracy. Robotnicy pracujący przy
przeladunkach zatrudniani są po 12
godzin. Stawki ustalone według umo-
wy zbiorowej miały wynosić mini-
malnie 45 gr. za godzinę. Stawki te
obecnie zmniejszone są o 12 procent. Ro-
botnicy kilkakrotnie interweniowali
w Inspekcji Pracy. Interwencja In-
spekcji Pracy nie przyniosła należy-
tych rezultatów, poprawa nie nastą-
piła, robotnicy nadal są wyzyskiwani
i nadal pracują ponad godziny liczo-
we.

16 g. pracy... w niedzielę

Na ogólną ilość 14-tu piekarni, 8
należy do żydów. W piekarniach pa-
nuje bezprzykładny wyzysk. Umowa
zbiorowa wygasła. Nowej właścicie-
le nie chcą podpisać, grożą protestu-
jącym przeciwko wyzyskowi wy-
zuceniem z pracy. Zarobek tygodnio-
wy robotnika wynosi 10 do 15 zł,
t. j. o 50 procent mniej, niż żądano
tego w umowie zbiorowej. Praca
trwa 16 godzin, obejmuje niedzielę
i święta. Piekarnia Pianki np. specja-
nie wzmaga pracę w dzień świątecz-
ny, starając się wykorzystać to że pie-
karnie polskie są zamknięte i zrobić
jak największy obrót.

Inspekcja Pracy zachowuje w tej
sprawie dziwnie obojętne stanowisko.
Były jakieś próby interwencji, jak-
ieś kawy, które jednak nie wpłynęły

na zmianę sytuacji, wyzysk stosowa-
ny w piekarniach, jak i praca w świę-
ta, stały się poprostu utartym zwy-
czajem.

MEBLE KUPIONE U P. MORAWSKIEGO PRZETRWAJĄ KILKA POKOLEŃ CHMIELNA 41 róg Marszałkowskiej

Zniesienie kapitulacji w Egipcie Trybunały mieszane do r. 1949

GENEWA, 7. 5. W Montreux
w wyniku konferencji Egipt uzy-
skał zniesienie kapitulacji. Try-
bunały konsularne przestają ist-
nieć, a trybunały mieszane utrzy-
mane będą do 15 października
1949 r., przy czym sędziowie cu-
dzodziemcy będą w miarę wakan-

sów zastępowani stopniowo przez
sędziów egipskich. Jurysdyksja
trybunałów mieszanych rozszerzo-
na została przez rząd egipski rów-
nież i w stosunku do tych państw,
które dotychczas nie korzystały z
przywilejów kapitulacyjnych, im-
in. w stosunku do Polski.

W godzinach 16 — 19

załatwia sprawy redakcyjne, przyjmuje Czytelników

Oddział miejski ABC

AL. JEROZOLIMSKA 3-a TEL. 88333

ABC na Targach Poznańskich

Prenumeratorów, Czytelników i przyjaciół naszego pisma prosi-
my o zwiedzanie kiosku ABC na Targach Poznańskich w pawilo-
nie 17-ym.



Fabryka Łódź, Piotrkowska 111, tel.
150-52. Oddziały hurtowej sprzedaży:
Warszawa, ul. Bielańska 16, tel.
11-13-20. Poznań, ul. Wielkie Garba-
ry 13, tel. 57-20. Targi Poznańskie,
Pawilon 10, stoisko 980.

Kołce bez róż

WÓDZ BEZ WOJSKA

Pomstujący na faszyzm i
führerologię ZZZ okrzykał
po kolei kłócącego się ze
wszystkimi, Moraczewskiego
Wielkim Wodzem Proletaria-
tu. Oddziały prowincjonalne
ZZZ mają mu składać przysię-
gę na wierność, a w dniu imie-
nin przysyłać depesze hołdow-
nicze.

Ponieważ rząd nie patrzy
już przychylnie na ZZZ posz-
czone oddziały coraz to wy-
powiadają postulatów
Bwana Kuby — Wielkiemu
Wodzowi. Ostatnio Moraczew-
ski popędził do Łodzi gdzie
wybuchła fronda. Choć poje-
chał łuz - torpedą — przybył
za późno, rozłam był dokonany.

POLSKI SZLACHCIC

Chłuba żydowskiej literatu-
ry, kolega redakcyjny Tuwima
i Heschelca - Hemara — ex-
złodzię Urke Nachalnik dru-
kuje w chałatowej 5-tej rano
kapaszkową powieść. Oto cel-
ny urywek:

Wółkow robił wrażenie
młodego szlachcica: długi,
jasny wąs, krótko strzyżona
brodka oraz rogowe okula-
ry.

Nachalnik zapomniał jesz-
cze o pejsach. Ponieważ sam
nosi rogowe okulary niewła-
ściwie smarując ten opis raso-
wego szlachcica patrzył w lu-
stro.

CORAZ LEPIEJ

Komunikaty z objazdów
kraju przez premiera o 8-j ra-
no są bardzo pocieszające:
wszędzie liczba zatrudnionych
bezrobotnych kolosalnie wzro-
sta, wielkość inwestycji szale-
nie się wzmaga, stan zdrowot-
ny niesłychanie się podniósł,
punktualność urzędników
przechodzi granicę.

Podróże nastrojają optymi-
stycznie. Jaka szkoda, że ludo-
ność nie podróżuje — dlatego
pewnie nie odczuwa radykal-
nej poprawy i powodów do
szczerego zadowolnienia. (kol).